

Spośród wszystkich pacjentów
Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie
zagładę w dniu 23 czerwca 1942 roku przeżyła jedna osoba

JAROSŁAW MOLENDĄ

ZBRODNIA



KOBIERZYNIE

NAZISTOWSKA ZAGŁADA PACJENTÓW
SZPITALA PSYCHIATRYCZNEGO



FILIA

JAROSŁAW MOLENDĄ

ZBRODZIA



KOBIERZYŃIE

FILIA

*Prawem jest to, co jest pożyteczne dla narodu niemieckiego.
Niesprawiedliwością to, co przynosi mu szkody.*

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelm Frick

„Sprawiedliwość niemiecka” zapisana jest na gwiazdach.

Marszałek Rzeszy Hermann Göring

WSTĘP

Wojna przeciw słabym

Różne przesłanki decydują o tym, że jednym ofiarom zbrodni popełnionych przez nazistów poświęca się więcej uwagi w nauce, edukacji i mediach, a innym mniej. Wpływ na to mają polityka, ideologia, zasobność źródeł historycznych, ale także siła głosu ofiar czy też grup, do których one należą. Wśród pokrzywdzonych przez nazistowskie zbrodnie wymieniani są przede wszystkim Żydzi, a następnie, w różnej kolejności, Romowie i Słowianie, niemieccy przeciwnicy polityczni (komuniści i socjaldemokraci), sowieccy jeńcy wojenni, przedstawiciele polskiej inteligencji.

Chociaż osoby z zaburzeniami psychicznymi były pierwszymi ofiarami zbrodniczych działań nazistów, do dziś nie doczekały się należytego upamiętnienia, takiego jak ofiary Holokaustu¹. Niektórzy historycy zakładają, że nie byłoby zagłady Żydów bez zagłady chorych i niepełnosprawnych. Inni apelują o włączenie nazistowskiej tanzji² do pojęcia Holokaustu. Stygmatyzacja

.....

* Wydaje się, że słowo „tanzja” jest właściwsze na określenie mordowania osób z zaburzeniami psychicznymi przez nazistów podczas drugiej wojny światowej. Jak podkreśla Tadeusz Nasierowski w esej *Trzeba nieść tę noc... Dlaczego i jak upamiętnić ofiary tanzji, przewrotnie zwanej eutanazją* z opracowania

pokrzywdzonych niestety istnieje do dziś. Sama „stygmatyzacja” nie jest terminem medycznym, pojęcie zostało zaczerpnięte z języka teologii, ma więc wymiar także religijny, oznacza wykluczenie. Tak, człowiek chory psychicznie jest wykluczony z naszego społeczeństwa². Nawet jego śmierć bywa marginalizowana.

Przez wieki chorzy psychicznie byli źle traktowani, świadczy o tym choćby terminologia, którą stosowano. Mówiono o nich „opętani”. Ba, pierwszy szpital psychiatryczny w Warszawie nazwano szpitalem „dla obłąkanych i idiotów”. W dwudziestoleciu międzywojennym słowo „sanatorium” było eufemistycznym określeniem szpitala psychiatrycznego, ponieważ ten drugi termin zniechęcał do leczenia.

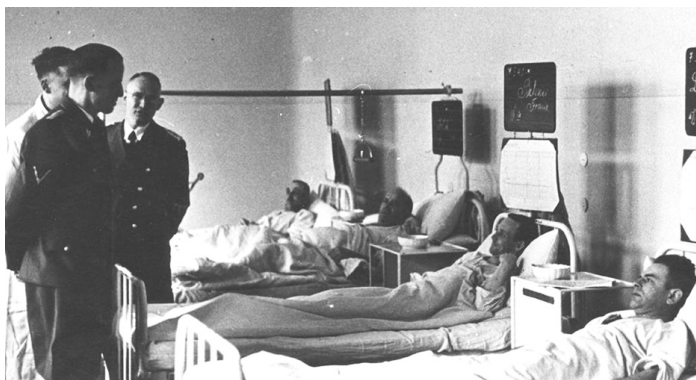
„Na tle tortur, stosowanych przez tzw. nadludzi, twórców nowego ładu – zwracał uwagę tuż po wojnie doktor Eufemiusz Herman – bledną dla wielu okrucieństwa w stosunku do umysłowo chorych. Tym bardziej iż Niemcy stosowali wzrastające dawki, mające na celu uodpornianie swoich i obcych przeciw zbytnej wrażliwości na wszelkie przejawy tępienia człowieczeństwa”³.

Słowa mają swoje historie. Nieraz wskutek poszerzenia zakresu semantycznego pierwotnie pozytywne konotacje zostają przymglone negatywnym kontekstem znaczeniowym. Tak się też

Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia, uznanie osób chorych psychicznie za „niewartych życia” oznaczało zdegradowanie ich życia nie tylko w znaczeniu biologicznym, ale również duchowym i pozbawienie ich atrybutu nieśmiertelności. Stosowany dotąd na określenie eksterminacji osób niepełnosprawnych termin „eutanzja”, wprowadzony przez nazistów w celach propagandowych, nie jest właściwy ani w sensie etymologicznym, ani w klasycznym jego rozumieniu.

stało w przypadku pojęcia „eutanzja”, które odbiega obecnie od dawnego znaczenia, obejmując także działania, które de facto nie są czynem eutanatycznym. Mówi się na przykład o eutanazji eugenicznej czy eutanazji wbrew woli pacjenta, które w istocie oznaczają zabójstwo pospolite chorego⁴.

Pojawiające się już w pismach starożytnych pojęcie „eutanzja” miało raczej pozytywne konotacje – oznaczało śmierć taką, jakiej pragnąłby każdy – i pozbawione było kontekstu medycznego. Wprawdzie już u schyłku antyku lekarz bywa wymieniany jako pomocnik w umieraniu, który może przyspieszyć śmierć w stanach terminalnych, ale takiego działania nie określano mianem



Fot. 01. Pierwszym krokiem ku legalizacji przymusowej eutanazji było podpisanie w lipcu 1933 roku ustawy o zapobieganiu narodzin potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną*

* Źródła i autorzy zdjęć znajdują się w wykazie ilustracji na końcu książki; część z ilustracji ma charakter poglądowy.

„eutanazja”. Dopiero w 1605 roku Francis Bacon używa tego pojęcia w odniesieniu do działań lekarza, którego obowiązkiem jest nie tylko leczenie, lecz także łagodzenie cierpienia pacjenta również poprzez niesienie pomocy w śmierci. Takie rozumienie eutanazji przetrwało aż do schyłku XIX wieku⁵.

Na początku XX wieku słowo „eutanazja” nie miało jeszcze silnego kontekstu eugenicznego. Czołowi przedstawiciele ruchu eugenicznego zgodni byli co do tego, że nie ma potrzeby odwoływać się do uśmiercania osób nieprzystosowanych w celu eugenicznego uporządkowania społeczeństwa. Wielkie nadzieje pokładano w sterylizacji jako metodzie zapobiegania prokreacji jednostek uznanych za niepożądane i oczekiwano, że w ten sposób uda się powstrzymać postępujący proces degeneracji ludzkości. Starania sympatyków eugeniki zmierzały zatem do legalizacji sterylizacji i innych rozwiązań o charakterze prohibicyjnym⁶.

Eutanazja wciąż jest tematem kontrowersyjnym, podobnie jak w czasach Republiki Weimarskiej, kiedy też debatowano nad tym zagadnieniem. Jak zauważa Patrick Montague, owa dyskusja, stanowiąca część programu reform systemu leczenia psychiatrycznego, była jedną ze składowych znacznie szerszego sporu wokół kwestii państwa opiekuńczego i braku zasobów finansowych niezbędnych do podtrzymania systemu w obliczu długotrwałego kryzysu gospodarczego. U podstaw dysputy leżało zagadnienie praw jednostki wobec potrzeb społeczności.

Gdy narodowi socjaliści w styczniu 1933 roku objęli w Niemczech władzę, nastął kres tej dyskusji. Pierwszym krokiem ku legalizacji przymusowej eutanazji było podpisanie w lipcu 1933 roku ustawy o zapobieganiu narodzin potomstwa obciążonego chorobą

dziedziczną. Akt ten nakazywał obowiązkową sterylizację osób niepełnosprawnych. Rok później weszło w życie prawo o zdrowiu małżeńskim, które zakazywało udzielania ślubu parom, w których choć jedna osoba dotknięta była niepełnosprawnością prowadzącą do obligatoryjnej sterylizacji⁷.

Potem wprowadzano kolejne przepisy, w których rezultacie pomiędzy rokiem 1934 a 1945 około czterystu tysięcy ludzi poddano przymusowym zabiegom: u kobiet z początku podwiązywano jajowody, później zaś dokonywano sterylizacji z użyciem radu lub promieni Roentgena, zaś mężczyźni poddawano wazektomii. Kandydatów do sterylizacji przedstawiano komisjom lekarskim, była to jednak tylko formalność, bo pacjenci poddawani procedurze byli z założenia traktowani jak ułomni⁸.

Rasizm jest doktryną, która zakłada, że poszczególne rasy nie tylko charakteryzują się różnymi cechami fizycznymi, ale są też determinowane przez różnice psychiczne. Pogląd stosuje hierarchizację i dzieli rasy na wyższe i niższe. Ich mieszanie się uważane jest za prowadzące do degeneracji ludzkości i jej upadku, dlatego konieczne jest zachowanie „czystości rasy” i niezbędna w tym celu segregacja. Obszarem badań zajmujących się selektywnym rozmnażaniem jest eugenika, która ma na celu przekazywanie z pokolenia na pokolenie cech uważanych za pożądane i wartościowe dla danego gatunku⁹.

Początkowo wiadomości o zagładzie psychicznie chorych były przyjmowane z niedowierzaniem i wzbudzały wszędzie najgłębszą odrazę, jednakże – w miarę trwania wojny i narastania ogromu zbrodni hitlerowskich w Polsce – tych kilkanaście tysięcy ofiar chorych stało się małą częścią kilku milionów

straconych przez okupanta niewinnych, zdrowych ludzi. Wszystkie zbrodnie dokonane w naszym kraju opinia skłonna była wtedy przypisywać jakoby przyrodzonej nienawiści niemieckiej do wszystkiego, co polskie, a nawet swoistym niemieckim cechom charakteru¹⁰.

Innego zdania był kryminolog Stanisław Batawia, autor napisanej jeszcze przed wojną rozprawy *Niepoprawność przestępców w świetle badań nad bliźniętami kryminalnymi*. Wskazywał, że ludobójstwo to nie kwestia genów, ale idei. Nie narodu, ale społeczeństwa. „Okazuje się – twierdził – że wystarczy zaistnienie takich warunków, w których najcięższe przestępstwa zostają pozbawione znamion zbrodni, aby masowo zjawiali się przestępcy, że w człowieku, niezależnie od pochodzenia rasowego i przynależności etnicznej, przy odpowiednim układzie okoliczności zewnętrznych, pod wpływem określonych sugestij, mogą wyzwolić się skłonności do zbrodniczego działania”¹¹.

Jednak to nie imperialna wizja geopolityczna zadecydowała o ostatecznym obliczu tej wojny, określonej przez Niemców jako wojna totalna („wyszczająca”). Elementami ideologicznymi, które nadały jej taki, a nie inny charakter, były: darwinizm społeczny, rasizm i jego antysemityczne jądro oraz eugenika. O ile wymordowanie polskiej inteligencji było wspólnym celem Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego, o tyle eksterminacja osób z zaburzeniami psychicznymi była zamysłem wyłącznie niemieckim¹².

Obok motywacji ekonomicznych, chęci pozbycia się „darmozjadów”, istotnym źródłem wojny „wyszczającej” była antropologia ras oraz eugenika, zaś jednym z podstawowych narzędzi – komory

gazowe. Ani wymienione tu dziedziny wiedzy, ani rozwiązanie „techniczne” nie mają korzeni czysto niemieckich¹³. Gwoli kronikarskiego obowiązku dodać należy, że owo efektywne narzędzie służące do „likwidacji” słabych istot jest wynalazkiem angielskim: w latach osiemdziesiątych XIX wieku opatentowano w Wielkiej Brytanii komorę gazową do bezbolesnego tępienia zwierząt; na przełomie XIX i XX wieku urzędnienia takie funkcjonowały już w kilku krajach europejskich¹⁴.

Także rasizm nie był wytworem niemieckiej myśli. Twórcami tej koncepcji byli dwaj Francuzi. Pierwszy z nich, Joseph Arthur de Gobineau, w swoim dziele *Essais sur l'inégalité des races* postawił tezę o szczególnej wartości rasy nordyckiej. Drugi, Georges Vacher de Lapouge, wielbiąc rasę nordycką, żądał „niszczenia” ras niższych lub też zamieniania ich w „zwierzęta domowe”, które mają służyć rasie nordyckiej. Takie ujęcie zagadnienia znalazło wielu wdzięcznych słuchaczy w hitlerowskich Niemczech¹⁵.

Pod rządami partii narodowosocjalistycznej eugenika przybrała postać bardziej zaawansowaną niż ta, którą praktykowali amerykańscy prekursorzy, polegającą na przymusowej sterylizacji. Według Edwina Blacka „wojna przeciw słabym” ewoluowała – jej poprzednim etapem były amerykańskie hasła, kartoteki i skalpele służące do sterylizacji, kolejnym – nazistowskie ustawy, getta i komory gazowe¹⁶.

Eugenika to podział na ludzi i nadludzi, selekcja na wartościowych, mało wartościowych i bezwartościowych. Eugenika, czyli „dobrze urodzony”, jako pojęcie zostało wprowadzone w XIX wieku wraz z publikacją pracy *Dziedziczny geniusz*

sir Francisa Galtona (notabene kuzyna Karola Darwina). Ten brytyjski antropolog i przyrodnik twierdził, że rozwój cywilizacyjny jest zależny od kondycji rasy, a do upadku cywilizacji zawsze przyczynia się jej degeneracja. Galton ponadto reprezentował przekonanie, że „talenty do uprawiania polityki, sportów i pisania poezji dziedziczy się podobnie jak barwę oczu czy kolor skóry”¹⁷.

W konsekwencji, na przykład, biedni byli biednymi nie z powodu niefortunnych okoliczności, ale dlatego, że byli biologicznie słabsi. Według niego ludzie, tak jak i zwierzęta, powinni być poddani prokreacji selekcyjnej¹⁸. Uznał więc, że skoro zdolności mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie, to państwo powinno mieć prawo do sterowania prokreacją ludzi i udoskonalania społeczeństwa. Kiedy w Europie dyskutowano o jego ideach, w USA lekarze nie czekali na jakiegokolwiek podstawy prawne i z dużym rozmachem przystąpili do działania¹⁹.

Okazuje się bowiem, że gdyby chcieć wskazać państwo, które prowadziło najradykalniejszą politykę eugeniczną, opartą na przekonaniu, że należy przeciwdziałać spadkowi przyrostu naturalnego bardziej wartościowej części społeczeństw i ograniczać przyrost naturalny części uznanej za najmniej wartościową oraz wspomagało się przy tym kryteriami rasistowskimi, to byłyby to od końca XIX wieku Stany Zjednoczone²⁰.

Konstrukt „słabości umysłowej” bowiem, którego początki w praktyce klinicznej datuje się na koniec XIX wieku, został zdefiniowany w 1887 roku na Krajowej Konferencji Organizacji Charytatywnych i Więziennictwa w Omaha w stanie Nebraska. Miał on obejmować grupę wielu stanów funkcjonowania,

których cechą specyficzną było zaznaczające się w różnym stopniu opóźnienie rozwoju umysłowego²¹.

Największą popularność eugenika zyskała w czasach naznaczonych wielkim kryzysem. Wzrosła wtedy podatność na argumenty ekonomiczne: przewlekle chorzy stali się nie tylko groźnym obciążeniem dla zdrowia narodu, lecz także niepotrzebnym ciężarem dla budżetu państwa. Jak w praktyce wyglądała – i wygląda – „eugenika negatywna”, można prześledzić na przykładzie ustaw sterylizacyjnych. I to wcale nie Niemcy przodują w tej dziedzinie. W USA władze Indiany już w 1907 roku wprowadziły przymusową sterylizację „kryminalistów, idiotów, imbecyli i gwałcicieli”²².

Nowe prądy zyskiwały również na popularności choćby w krajach skandynawskich, a pierwszą ustawę o przymusowej sterylizacji przyjęto w Danii w 1929 roku. Do 1938 roku sterylizację eogeniczną wprowadziła cała Skandynawia. W teorii wymagana była zgoda pacjenta – ale jeśli ten został uznany za „niezdolnego do jej wyrażenia”, zabieg ordynował lekarz. Niektórzy otrzymywali ocenę „ograniczony”, innych klasyfikowano jako „niemrawych”, „nieprzedsiębiorczych”, „aspołecznych” lub wręcz „imbecyli”²³.

Najlepsze warunki dla realizacji idei eugeniki znaleziono jednak w Niemczech. Alfred Jost w 1895 roku opublikował pracę *Prawo do śmierci*, w której wystąpił przeciwko zasadzie nienaruszalności niewinnego życia ludzkiego. Uważał, iż jest ona niehumanitarna z punktu widzenia chorego i szkodliwa z punktu widzenia społeczeństwa. Autor żądał, aby lekarz miał prawo, w określonych przypadkach, do uśmiercenia nieuleczalnie

chorego²⁴. Podobne koncepcje zawarte były w publikacji *Wydanie zniszczeniu istot niewartych życia* z 1922 roku autorstwa znanego prawnika i rektora Uniwersytetu w Lipsku Karla Bindinga oraz psychiatry Alfreda E. Hocheho, która dotyczyła eliminacji istot uznanych za niegodne życia.

Po przejściu władzy przez Adolfa Hitlera, już z początkiem 1934 roku, zaczęła obowiązywać ustawa, na podstawie której do 1944 roku wysterylizowano czterysta tysięcy osób. Później jej postanowienia radykalizowano: w 1935 roku ustawowo dopuszczono zabijanie chorych psychicznie i innych „darmozjadów”²⁵.

Już w 1933 roku polski dermatolog-wenerolog Leon Wernic wyjaśniał, że celem eugeniki jest walka z „ogólnymi zбочzeniami społecznymi, a nie walka indywidualna z ludźmi nimi obciążonymi. W ten sposób należy rozumieć treść eugeniki negatywnej, pragnącej usunąć ujemne cechy ludzkie”²⁶. Owe „ujemne cechy ludzkie” określano też jako „złe geny”. Przy czym za ich nosicieli uważano coraz więcej grup: od ludzi o innym niż większość obywateli danego kraju kolorze skóry, pochodzeniu czy wyznaniu po niepełnosprawnych intelektualnie, niewidomych, głuchych, chorych na schizofrenię, padaczkę, gruźlicę, uzależnionych od alkoholu albo narkotyków, przestępców, ubogich i – najbardziej pojemna z kategorii – „zбочzeńców”²⁷.

W trakcie debaty na temat eugeniki jej zwolennikom – skupionym w Polskim Towarzystwie Eugenicznym – nie udało się jednak przeforsować żadnych pomysłów. Rozwiązania niemieckie krytykował między innymi Witold Łuniewski, dyrektor szpitala w Tworkach: „Gdyby względy ekonomiczne miały

decydować o losie psychicznie chorych – argumentował – to daleko skuteczniejszym sposobem pozbycia się tych kosztów byłaby nie sterylizacja, lecz np. wytrucie lub rozstrzelanie wszystkich chorych”²⁸.

Nikt nie przypuszczał, że za kilka lat jego słowa staną się faktem...

**ZAGŁADA PACJENTÓW SZPITALI
PSYCHIATRYCZNYCH BYŁA JEDNĄ Z PIERWSZYCH
AKCJI EKSTERMINACYJNYCH DOKONANYCH
PRZEZ NAZISTÓW NA ZIEMIACH POLSKICH.**

Niemcy wykorzystali potem zdobyte doświadczenie na chorych umyślowo, gdy zaczęli zabijać ludzi na masową skalę. Wiele bowiem z praktyk stosowanych później w obozach koncentracyjnych zrodziło się podczas „eutanazji” pacjentów szpitali psychiatrycznych.

Pierwsze prymitywne komory gazowe wybudowano i wykorzystywano właśnie w tych „sanatoriach” śmierci na terenach Polski. To, co wydarzyło się w podkrakowskim Kobierzynie, określano z kolei mianem „dzikiej eutanazji”, bo część po prostu wcześniej zagłodzono na śmierć, a pozostałych wywieziono 23. czerwca 1942 roku do Auschwitz na zagazowanie lub zabito śmiertelnymi zastrzykami.

wydawnictwofilija.pl



FILIA

NA FAKTACH

cena 49,90 zł

ISBN 978-83-8357-489-9

